# Oświadczenie złożone
# przez senatora Stanisława Karczewskiego
# na 16. posiedzeniu Senatu
# w dniu 11 lipca 2024 r.

Oświadczenie skierowane do marszałek Senatu Małgorzaty Kidawy-Błońskiej

Zwracam się do pani marszałek w celu wyjaśnienia sytuacji, która miała miejsce podczas przedostatniego, czternastego posiedzenia Senatu. W trakcie rozpatrywania punktu trzeciego, czyli sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2023 roku wraz z Informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2023 roku, doszło do niespotykanej, skandalicznej sytuacji, w której pani marszałek kilkukrotnie przerywała rozpoczęte wystąpienie pana przewodniczącego, uniemożliwiając mu wygłoszenie w sposób nieskrępowany jego sprawozdania. W 35-letniej historii Senatu zdarzyło się po raz pierwszy, że marszałek Senatu, marszałek prowadzący uniemożliwiał przedstawienie sprawozdania, informacji.

Demokracja polega na tym, że mamy różne opinie, różne zdania, różne poglądy. Demokracja to również – to słowo tak bardzo jest zapominane – szacunek do innych, szacunek do innych poglądów i szacunek do innych ludzi. Nie możemy sobie pozwolić na to, aby budować front jedności narodu, który ma wyłączność na rację, a każde wypowiedziane zdanie różniące się od zdania „koalicji 13 grudnia" jest wyszydzane, ośmieszane, krytykowane. Potrzebny jest szacunek. Ten szacunek w tej Izbie zawsze był i on nas wszystkich, senatorów obowiązywał. Mam nadzieję, że będzie obowiązywał nadal.

W trakcie czternastego posiedzenia w pewnym momencie przemówienia pana przewodniczącego pani marszałek ponownie czy kolejny raz przerwała i wypowiedziała słowa, które sobie zapisałem: „Przepraszam bardzo, jeszcze raz panu przerwę"… – nie wiem dlaczego, pani marszałek nie powinna przerywać wystąpień – …„dlatego że zgodnie z regulaminem szef klubu może zabrać głos". Pragnę zauważyć, że w regulaminie takiego zapisu nie ma. Powtarzam: nie ma takiego zapisu. Ja, choć jestem w komisji regulaminowej, przejrzałem regulamin, myśląc, że może nie zauważyłem tej zmiany, bo zmian w poprzedniej kadencji było bardzo wiele. Ale takiej zmiany nie było. Nigdy przewodniczący klubu nie miał prawa, nie ma prawa i mam nadzieję, że nie będzie miał prawa do wygłaszania swoich poglądów poza kolejnością. Na myśl przychodzi mi interpretacja, którą zastosował premier Donald Tusk: wszystko będzie zgodnie z prawem, tak jak my je rozumiemy. My regulamin czytamy, rozumiemy i powinniśmy rozumieć jednakowo.

Stanisław Karczewski